



niedziela

głos z Torunia

NR 23 (755) • J • ROK LII • 7 VI 2009 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Z duchem Lednicy

W tym roku spotkanie młodzieży w Lednicy przypadło 6 czerwca. Organizatorzy postanowili zwrócić uwagę na czas. Wydaje się, że jest to niezwykle trafny wybór. Młodzi ludzie: rozpoczynający naukę w szkołach średnich, stojący przed wyborem szkoły wyższej, ci już na studiach lub ci usamodzielnieni, bardzo często żyją tu i teraz. Świat stoi dla nich otworem, nie boją się podejmowania decyzji, gdyż nie zawsze zdają sobie sprawę ze wszystkich konsekwencji. Paradoksalnie dla nich czas nie płynie, ale bardzo często nie mają tego czasu dla drugiego człowieka.

„Jeżeli kochasz, czas zawsze odnajdziesz, nie mając ani jednej chwili” – pisał ks. Jan od biedronki. Tyle tysięcy młodych ludzi znajdzie czas, by przyjechać na Pola Lednickie – niektórzy po raz pierwszy, inni już kolejny raz. Czy poczują klimat Lednicy, czy poczują w sobie ducha Lednicy na tyle, by mieli siłę i odwagę zabrać ten klimat i tego ducha do swoich miejscowości i tam wydawać owoce lednickiego zasiewu?

Czas jest czymś tak ważnym, że przede wszystkim powinniśmy nauczyć się go doceniać. Nie lubisz, jak ktoś jakimś mało sensownym zachowaniem marnuje twój czas? Miej wyobraźnię, nie bądź złośliwy i uszanuj czas drugiego człowieka. Dopiero wtedy masz prawo wymagać, by twój czas był szanowany.

Każdy dzień bycia razem, każda godzina rozmowy, każda minuta wspólnego milczenia czy sekunda uśmiechu posłanego w stronę drugiego człowieka powraca do nas. Niech pamiętają o tym ci nieustannie niemający czasu oraz ci, którzy z radością mnożą swój czas, dzieląc go z innymi.

Joanna Twardowska



ARCHIWUM REDAKCJI

*Pan Jezus jest
specyficznym
królem, który
króluje z krzyża.
Na toruńskim
wizerunku Jezusa
Miłosiernego
znajduje się podpis:
„Jezu, ufam Tobie”,
co oznacza,
że ufam mojemu
Królowi, mam Go
za przewodnika
życiowego, idę za
Nim, cokolwiek
jest wolą Bożą,
to ja uznaję, to jest
samo miłosierdzie.
Jezus swoimi ranami
leczy moje rany*

By urzeczywistniać Miłosierdzie Boże

Z ks. prał. Stanisławem Majewskim,
kustoszem toruńskiego
Sanktuarium
Miłosierdzia Bożego,
rozmawia
Joanna Kruczyńska

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Jakie są echa koronacji obrazu Jezusa Miłosiernego, którą przeżywaliśmy w naszej diecezji w Niedzielę Miłosierdzia?

KS. PRAŁ. STANISŁAW MAJEWSKI: – Należy zacząć od tego, że doświadczenie skutku uroczystości dało wiele satysfakcji i to w różnych aspektach. Czułem wielką radość, kiedy Kościół rozbrzmiewał mocą wyznania wiary. Było widać różnicę między cotygodniową Mszą św. niedzielną, a tą, na której czuło się, że

ludzie są z potrzeby serca; było widać entuzjazm, który emanował przez głębokie uczestnictwo w Eucharystii. Dary na koronę złożyło ok. 150 rodzin, które w taki sposób pragnęły wyrazić, że Miłosierdzie Boże ma dla nich wielkie znaczenie. Składano obrączki, rodzinne pamiątki. To są ich bóle, radości, a czasami nawet nieudane małżeństwa. Dary te nabrały również wymiaru duchowego. Trzeba także podkreślić,

dokończenie na str. IV

„W miłości nie ma lęku”

Działdowo

Są tacy, którzy trwają w strachu, by Pan nie ukarał ich na ciele, nie dotknął ich rodziny. Jest też lęk przed karą w życiu przyszłym, po śmierci... Obie postawy są niedoskonałe. Strach jest spodziewaniem się bólu i zła – jest oczekiwaniem na nie. To jak opozycja do nadziei, która jest zapowiedzią dobra.

Tylko „w miłości nie ma lęku” (1 J 4, 18). Takim przesłaniem rozpoczęliśmy kolejne już spotkania ewangelizacyjne. 15 maja w kościele pw. św. Wojciecha w Działdowie odbyło się Wieczorne Spotkanie Uwielbienia. Młodzież z trzech parafii Działdowa, w tym dwie wspólnoty młodzieżowe – Pustynia Miast i Wojownicy Pana, wspólnie animowała modlitwę. Podczas modlitwy na dużym ekranie pojawiała się animacja wizualna. W scenie ewangelizacyjnej Wojownicy Pana przedstawili Kościół jako wspólnotę, która nie żyje swoim duchem, po swojemu, w pojedynkę, ale jest prowadzona Duchem Jezusa, który buduje i jednoczy nawet mimo trudności i różnorodności.

Sobota była dniem ewangelizacji ulicznej. W kościele pw. św. Kata-



Ewangelizacja uliczna w ramach spotkania pod hasłem: „W miłości nie ma lęku”

ryzny zawiązaliśmy wspólnotę i po adoracji Najświętszego Sakramentu wyruszyliśmy w drogę. Na ulicach miasta głosiliśmy Słowo, śpiewaliśmy i przesyłaliśmy pozdrowienia. Ewangelizację uliczną zakończyliśmy błogosławieństwem i postaniem w kościele pw. Świętego Krzyża. Wieczorem w Miejskim Domu Kultury

przy dźwiękach zespołu Regau wyskaliśmy prawdę, że Babilon (miejsce naszej niewoli) płonie w ogniu miłości Boga. Poszukując wolności w Jezusie, wpisując się w apel Jana Pawła II, posługujemy w dziele nowej ewangelizacji. „Jesteś Drogą mą, więc każdy krok stawiam w Tobie, Panie”.

Ks. Dawid Wasilewski

Ocalić od zapomnienia

Łasin

Chcąc zachować pamięć o żołnierzach, lekarzach, naukowcach, duchownych, inżynierach, literatach, którzy zostali zamordowani w obozach jenieckich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Kazimierza Jagiellończyka w Łasinie przystąpiła do ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Katyni – ocalić od zapomnienia”. Patronat honorowy objął prezydent RP Lech Kaczyński. Mottem są słowa Jana Pawła II: „Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydartą pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia jako głosu Prawdy, która go przetrasta, ale która równocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie”. Celem programu m.in. jest posadzenie w parkach i na skwerach 21473 dębów pamięci na przypadającą w przyszłym roku 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Jeden dąb to jedno nazwisko z listy katyńskiej.

24 kwietnia na skwerze przy Ratuszu Miejskim został posadzony dąb



Gimnazjaliści pamiętają o Katyniu

pamięci płk. Zygmunta Kostkiewicza zamordowanego w 1940 r. w Katyniu. Starosta grudziądzki posadził drzewo pamięci, burmistrz miasta i gminy Łasin Franciszek Kawski odsłonił pamiątkową tablicę, a proboszcz parafii św. Katarzyny ks. kan. Edmund Tucholski poświęcił dąb.

Młodzież z Gimnazjum nr 1 w Łasinie – z uwagi na egzamin gimnazjalny w tym dniu – nie mogła uczestniczyć w uroczystości. Przygotowała (pod kie-

runkiem Marzeny Szymanek) program poświęcony pamięci ofiar Katynia, Tweru, Miednoje. Pieśni patriotyczne i teksty literackie stworzyły nastrój zadumy, powagi, pamięci. Czytano fragmenty listów jeńców z Kozielska oraz ich rodzin. Częścią programu była wystawa poświęcona Katyniowi i ofiarom NKWD z 1940 r., zawierająca informacje o płk. Zygmuncie Kostkiewiczu i fotografie.

Aleksandra Wojdyło

JEDNYM ZDANIEM

ODPUST

17 maja w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Pieńkach Królewskich przeżywano odpust parafialny. Sumę w intencji żywych i zmarłych parafian sprawował dziekan ks. Henryk Kujaczyński z Grudziądza. W słowie Bożym celebrians przybliżył postać patrona parafii, podkreślił znaczenie i wartość chrześcijańskiej rodziny. Potem parafianie zebrali się w pobliżu kościoła przed odnowioną kapliczką Matki Bożej. Ks. Kujaczyński poświęcił nową figurę Matki Bożej i odprawił nabożeństwo majowe. Fundacji i remontu kapliczki podjęła się rodzina państwa Dekarczyk z Pieniek Królewskich. Projekt wraz z otoczeniem wykonali i prace nadzorowali architekci Anna i Tomasz Czajka z Grudziądza.

Ks. Bogdan Tułodziecki

Zapraszamy

Koncerty w ramach

25. Świętojańskiego Festiwalu Organowego

13 czerwca (sobota) godz. 19.00 kościół pw. św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim – koncert poświęcony bł. ks. Franciszkowi Rogaczewskiemu. Wystąpią: Agnieszka Morisson – sopran, Wiesław Raczkowski – tenor, Krzysztof Czerwiński – organy (Australia, Sydney).
14 czerwca (niedziela) godz. 19.00 kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Wystąpi Krzysztof Czerwiński – organy (Australia, Sydney).

12. Song of Songs Festival

26 czerwca w Toruniu odbędzie się 12. Song of Songs Festival – największy w Europie Środkowo-Wschodniej ekumeniczny festiwal muzyki chrześcijańskiej. W tym roku festiwal zmienił formułę. „Song of Songs – Dzień i Noc” to nowy pomysł organizatorów na kilkunastogodzinny maraton muzyczny, z koncertami trwającymi do późnych godzin nocnych. Tegoroczne toruńskie święto muzyki chrześcijańskiej to także oficjalny jubileusz 10-lecia „Arki Noego”. Z tej okazji wystąpi ona na jedynym, uroczystym koncercie urodzinowym. Więcej szczegółów na stronie: www.songofsongs.pl.



Bp Józef Szamocki udziela sakramentu bierzmowania



Modlitwa przy jednym z ołtarzy podczas procesji fatimskiej

ZDJĘCIA: TOMASZ KOWALSKI

Tydzień pełen wydarzeń

Brodnica

Maj w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Brodnicy obfitował w ważne wydarzenia. Pierwszym z nich była I Komunia św. 9 maja 68 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 przyjęło Pana Jezusa po raz pierwszy.

Kolejna uroczystość to odpust parafialny przypadający 13 maja. Tradycyjnie zgromadził nie tylko mieszkańców, lecz także pielgrzymów z pozostałych parafii brodnickich i okolicznych miejscowości. W roku bieżącym w zorganizowanych grupach przybyło z Pokrzydowa z ks. kan. Zenonem Żmijewskim 130 osób i Jastrzębia z ks. Krzysztofem Wojnowskim 150 osób.

Uroczystej Sumie przewodniczył ks. Edward Barański – proboszcz z Bratianu, któremu w koncelebrze towarzyszyli: ks. prał. Bolesław Lichnerowicz – dziekan dekanatu brodnickiego, ks. Marek Skok – proboszcz z Cichego, ks. Piotr Kamiński – proboszcz z Górczenicy, ks. kan. Kazimierz Wierzbicki – proboszcz ze Żmijewa, o. Ireneusz, franciszkanin – proboszcz parafii klasztornej w Brodnicy, ks. kan. Grzegorz Bohdan z Brodnickiego Centrum Caritas i księża, którzy przybyli z pielgrzymami. W koncelebrze uczestniczyli nasi kapłani – proboszcz ks. Gabriel Aronowski i wikary ks. Zbigniew Łukasik. Podczas Eucharystii śpie-

wał chór parafialny kierowany przez Aleksandrę Steckiewicz.

Zwieńczeniem uroczystości była pierwsza w tym roku procesja fatimska z figurą Matki Bożej Fatimskiej, patronki parafii. Przy pięciu stacjach odmówiono Różaniec, polecając Bogu za wstawiennictwem Maryi beatyfikację Jana Pawła II, młodzież przygotowującą się do bierzmowania, dzieci pierwszokomunijne, Ojczyznę i parafię.

Tydzień zakończyło bierzmowanie 73 dziewcząt i chłopców z naszej parafii i 27 z parafii Pokrzydowo. Sakramentu udzielił bp Józef Szamocki. W homilii Ksiądz Biskup powiedział m.in.: „Bierzmowanie to inaczej umoc-

nienie. Dopóki bierzmo (w języku staropolskim belka podtrzymująca dach budynku) jest mocne, dach nie runie. Jeśli ulegnie uszkodzeniu, dach się zawala. Tak też jest z wiarą każdego człowieka, którą umacnia bierzmowanie. Na tym sakramencie opiera się cała przyszłość człowieka wierzącego, życie rodziny, Kościoła. Jest to sakrament duchowej wolności. To Duch Święty będzie was prowadził, da moc do realizacji powołania. Jest takie przysłowie: «Z kim przestajesz, takim się stajesz». Życzę wam, abyście przestawali z Duchem Świętym, który poprowadzi do zbawienia”.

Tomasz Kowalski

Dzień Służby Więziennej

Toruń

30 kwietnia w Areszcie Śledczym w Toruniu odbyły się po raz kolejny obchody święta Służby Więziennej, które przypada 26 kwietnia, w rocznicę podpisania Ustawy o Służbie Więziennej (od 1996 r.). Tegoroczna uroczystość odbyła się w zabytkowej sali szkoleniowej aresztu wokół XIV-wiecznej baszty obronnej, zwanej „Kocim Ogonem”.

Na zaproszenie dyrektora ppłk. Jacka Pekróla przybyli m.in.: bp Józef Szamocki, przedstawiciel prezydenta Torunia, parlamentarzyści toruńscy, przedstawiciele miejscowych sądów i prokuratur oraz dowódcy zaprzyżnionych służb mundurowych.

Podczas uroczystości mianowano 7 funkcjonariuszy na wyższe stopnie służbowe oraz 4 nagrodzono za sportowe osiągnięcia w gronie funkcjonariuszy SW. Biskup Józef i goście wyrazili radość oraz złożyli życzenia nowo mianowanym oraz pracownikom Służby Więziennej. Wydarzenie to

uświetnił koncert chóru z Gimnazjum nr 3 im. Jana Pawła II w Toruniu.

Należy wspomnieć, że 8 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa marszałek Józef Piłsudski wydał dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych, powołując tym samym w odrodzonej Polsce Straż Więzienną. Od 3 lat to wydarzenie jest uroczystością obchodzoną przez funkcjonariuszy

przy udziale i pomocy hierarchii kościelnej. W tym roku w krakowskiej katedrze na Wawelu odbyły się uroczystości związane z 90. rocznicą tego dekretu. Poza tym są czynione intensywne starania o uznanie tej daty za oficjalne święto Służby Więziennej.

Por. SW Krzysztof Guga,
ks. Wojciech Siemiątkowski, kapelan AŚ



Uczestnicy uroczystości

Chcę być gorliwym ministrantem

W Niedzielę Dobrego Pasterza w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lidzbarku ks. kan. Marian Wiśniewski uroczystie włączył kilku chłopców do służby liturgicznej.

Adepci przygotowywali się rzetelnie do przyjęcia tej posługi. Przez cotygodniowe zbiórki poznali, na czym polega zaszczytna służba ministranta, zostali pouczeni o godności ministranta i jego obowiązkach. Służba przy ołtarzu jest wyróżnieniem. Nie każdy może być tak blisko Chrystusa Eucharystycznego. Na zakończenie ks. kan. Marian Wiśniewski życzył wszystkim ministrantom wytrwałości i gorliwości w służbie Panu. Ksiądz Proboszcz skierował słowo do rodziców ministrantów. Wyraził wdzięczność za trud dobrego wychowania, a zarazem radość, iż z nadzieją w sercu złożyli w pewien sposób Bogu w ofierze swoje dzieci, by mogły Mu służyć przy Jego ołtarzu, w Jego świętyni. Ks. Dawid Urbaniak

By urzeczywistniać Miłosierdzie Boże

dokończenie ze str. 1

że na uroczystość przyjechali ludzie z dalekich stron. Ważna była obecność bp. Wiesława Meringa, pasterza Kościoła włocławskiego, z którego pochodzi św. Siostra Faustyna.

– Skąd pomysł takiego wydarzenia?

– Inspiratorem koronacji był nasz ordynariusz, Biskup Andrzej, który w krótkim czasie doprowadził ją do skutku. Znalazł wspianego artystę, by korona była pięknie wykonana. Zorganizował, że mogliśmy być na audiencji u Ojca Świętego Benedykta XVI, który 22 października 2008 r. pobłogosławił koronę. Na drugi dzień Ksiądz Biskup przewodniczył Eucharystii w kryptach watykańskich niedaleko grobu Jana Pawła II. Złożyliśmy tę koronę na płycie nagrobnej Papieża Polaka. To bardzo ważny gest, bowiem Jan Paweł II dokładnie 20 lat temu, 27 kwietnia 1989 r., pobłogosławił dzieło budowy kościoła Miłosierdzia Bożego w Toruniu i tworzenia parafii pod tym samym wezwaniem. Był wielkim czcicielem Miłosierdzia Bożego, propagował je, beatyfikował i kanonizował Siostrę Faustynę oraz konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Wszystko to dopełnia się tutaj, w naszym sanktuarium: dzieło Jana Pawła II i kult, bo Pan Jezus przedstawił się Siostrze Faustynie jako Król Miłosierdzia. To daje wiele wewnętrznej satysfakcji i radości, że Miłosierdzie Boże toruje sobie drogę do ludzkich serc. Ci wszyscy, którzy byli obecni i duchowo łączyli się z nami, są najlepszym świadectwem, że ludzie pragną, aby Jezus był królem ich serc i sumień.

– Jak wyglądały przygotowania do takiego przedsięwzięcia?

– 15 lat temu Ksiądz Biskup poświęcił kamień węgielny pod kościół. Mówił, że na tym miejscu powstanie sanktuarium. I rzeczywiście powstało. 9 marca 2002 r., z okazji obchodów 10-lecia istnienia diecezji toruńskiej, Jan Paweł II pobłogosławił w Watykanie obraz Miłosierdzia Bożego. Wizerunek ten peregrynował po diecezji toruńskiej i tak omodlony 15 września 2003 r. trafił do naszego kościoła. Tego dnia

świątynia została ogłoszona Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Można powiedzieć, że to był pierwszy etap przygotowań do koronacji.

W święto patronalne naszej diecezji, uroczystość Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 27 czerwca 2007 r. Ksiądz Biskup wyszedł z inicjatywą, żeby obraz był koronowany. Od jesieni 2007 r. rozpoczęło się zbieranie darów na wykonanie korony, a także modlitwy w intencji naszych poczytnych. W październiku 2008 r. korona została pobłogosławiona przez Benedykta XVI. Następnie w naszej parafii odbyły się misje przed koronacją. Rozpoczęły się 7 marca i trwały do 13 marca. Prowadzili je ojcowie dominikanie. Stałym elementem modlitewnym w intencji koronacji było codzienne odmawianie o godz. 15.00 Koronki do Miłosierdzia Bożego przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Należy tu także powiedzieć o pięknej inicjatywie s. Zygmunty Kaszuby, naszej karmelitanki, która była jedną z prowadzących rekolekcje dla dzieci szkoły podstawowej. Zachęcała je, by w czasie Wielkiego Postu zbierały perły do korony, którymi miały być dobre uczynki.

Wszystkie dzieła charytatywne pokazują, że chcemy przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu budować królestwo Boże – to, o którym Chrystus mówi w Ewangelii św. Mateusza: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić. Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35. 40). Jest to odpowiedź na pragnienie serca, a właściwie na wezwanie z Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje”.

– Koronacja to zwieńczenie dzieła. Czy rzeczywiście jest ona końcem, czy raczej początkiem?

– Koronacja jest zwieńczeniem dzieła. Jak koronuje się króla, pewien etap również się zamyka, ale przede wszystkim otwiera się następny, bo królowi daje się władzę. Jednak w tym przypadku to nie my dajemy władzę Panu Jezusowi, bo On tę władzę otrzymał od swojego Ojca. My niejako potwierdzamy zwierchność i mówimy jak św. Tomasz: „Pan mój i Bóg mój”. Uznaje-



Ks. prał. Stanisław Majewski podczas uroczystości koronacji obrazu Jezusa Miłosiernego

my Jezusa za swego Pana i Boga, oddajemy się Jemu do dyspozycji, chcemy, by nas wykorzystał jako narzędzia do głoszenia i urzeczywistniania Bożego Miłosierdzia w świecie oraz kształtowania wyobraźni miłosierdzia, do czego zachęcał Jan Paweł II. Korona na toruńskim wizerunku Jezusa Miłosiernego nie przypomina właściwie korony władcy. Jej ostre zakończenia nawiązują trochę do korony cierniowej. Pan Jezus jest specyficznym królem, który króluje z krzyża. Tronem jest krzyż, a koroną czepiec z cierni i ta korona ma też charakter takiego czepca. Podpis mówi: „Jezu, ufam Tobie”, co oznacza, że ufam mojemu Królowi, mam Go za przewodnika życiowego, idę za Nim, cokolwiek jest wolą Bożą, to ja uznaję, to jest samo miłosierdzie. Bóg, chociaż ja może jeszcze dzisiaj pewnych rzeczy nie pojmuję jak mój Pan, zawsze chce okazać mi miłosierdzie – nawet, jak mnie czasami to boli. Pan Jezus swoimi ranami leczy moje rany.

– Taki wybór niezwykle zobowiązuje. Jakże zatem są plany na przyszłość?

– Niewątpliwie jest to bardzo wielkie zobowiązanie. Można spocząć na laurach, bo korona już została nałożona. Pan Jezus jednak mówi, że królować znaczy służyć, a więc takie królestwo uwiarygodnia przez postawę służby.

To, co dotychczas zrobiliśmy, czyli dzieła charytatywne od Caritas parafialnej poczynawszy, poprzez ognisko wychowawcze, klub seniora, poradnię psychologiczną, poradnię rodzinną, klub anonimowych alkoholików, wolontariat paliatywny, aż do „najmłodszego dziecka”, czyli parafialnego hospicjum „Samarytanin”, to jest czynna miłość. Zawsze naszą troską będzie szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego poprzez obchodzenie święta Miłosierdzia Bożego czy odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego i kultywowanie Godziny Miłosierdzia, godz. 15.00. Musimy zadbać, by to miejsce stało się oazą, gdzie człowiek znajduje równowagę, gdzie miłosierdzie stawia go na nogi, a więc to, co już jest, musi nadal trwać i rozwijać się. A wyzwania, jakie przyniesie życie i świat? Będziemy musieli odczytywać znaki czasu, by koronacja była „bramą wejścia” w klimat miłosierdzia. Myślę, że jest to szansa, by więcej ludzi otworzyło się na Miłosierdzie Boże. Jeśli człowiek zaufa Bożemu Miłosierdziu, to otrzymuje więcej niż prosi, więcej niż może sobie wyobrazić. Wiem to, bo sam tego wielokrotnie doświadczyłem.

Z ks. prał. Stanisławem Majewskim rozmawiała Joanna Kruczyńska

Tam gdzie miłość, tam mieszka Bóg

W parafii pw. św. Marcina w Sarnowie 17 maja odbyła się uroczystość 90-lecia powstania Polskiego Czerwonego Krzyża w rejonie toruńskim. Święto było połączone z dorocznym nabożeństwem majowym przy grocie Matki Bożej na Górze św. Jana. Prezes PCK w Toruniu Elżbieta Krajewska swoim wystąpieniem rozpoczęła jubileuszowe obchody. Przypomniała istotę i zasady Polskiego Czerwonego Krzyża, jego początki w niepodległej Polsce. W 1919 r. Józef Haller charakter i misję PCK określił w następujący sposób: „Niechaj Krzyż Czerwony nie czerwieni się jako rana niezabliźniona, ale niech krasi czerwień serca, kochającego bliźniego i niosącego czynną pomoc”. 24 lutego 1920 r. powstał oddział PCK w Toruniu pod protektoratem gen. Józefa Hallera.

Centralną częścią obchodów była Msza św., którą pod przewodnictwem proboszcza ks. Zbigniewa Gańskiego odprawili: ks. Paweł Gonczaruk – dyrektor Caritas-Spes w Kamieńcu Podolskim oraz ks. Tomasz Recki – wikariusz parafii farnej w Chełmnie. Tematem przewodnim homilii była miłość chrześcijanina, patrioty i wolontariusza. Ksiądz Proboszcz mówił, że miłość każdego chrześcijanina do Pana ma swoje źródło w Bogu i musi wyrażać się w zachowywaniu Jego przykazań. Cytując słowa ks. Jana Twardowskiego, podał trzy wartości, które pomagają osiągnąć tę prawdziwą miłość. Są to: cierpliwość, praca nad sobą i walka z egoizmem. Takim człowiekiem miłości był gen. Józef Haller. Takimi są również wolontariusze. „Miłość Hallera przejawiała się m.in. w ukochaniu Ojczyzny,

służbie bliźniemu, pracy społecznej, życiu zgodnym z Ewangelią, trosce o Kościół (parafialny w Sarnowie również), pogłębianiu swojego życia religijnego. Ludźmi miłości są również wolontariusze pracujący w PCK, honorowi krwiodawcy, dzielący się swoją miłością” – wyjaśnił ks. Gański.

Po Mszy św. Ksiądz Proboszcz – w asyście Elżbiety Krajewskiej i dyrektora szkoły w Wałdowie Krzysztofa Sulerzyckiego – posadził przed kościołem dąb pamięci gen. Józefa Hallera.

Następnie uformowano procesję, która wyruszyła do grotty Matki Bożej na Górze św. Jana. Ze śpiewem pieśni maryjnych oraz modlitwą w intencji parafii, diecezji, Ojczyzny, Polskiego Czerwonego Krzyża i rolników podążało blisko 300 osób (parafianie, goście z okolicznych parafii, toruńscy działacze i wolontariusze PCK oraz członkowie Towarzystwa Pamięci gen. Hallera). Zgromadzeni wokół grotty odmówili Litanię Loretańską, a schola parafialna zaśpiewała Matce Bożej pieśni. Następnie w ogrodzie parafialnym rozpoczął się festyn. Parafianki ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Caritas, Akcji Katolickiej i Żywego Różańca przygotowały poczęstunek. Przygrywał zespół młodzieżowy Tryton z Torunia. Trwał pokaz pierwszej pomocy, chętne osoby mogły sprawdzić swoje umiejętności w niesieniu pomocy. Młodzi wolontariusze PCK rozdawali ulotki. Znakiem święta PCK w Sarnowie jest krew, którą oddawali parafianie – w specjalnym ambulansie z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa – na znak miłości do bliźniego.

Aleksandra Wojdyło



Nabożeństwo majowe przy grocie Matki Bożej



Pielgrzymi z ks. prał. Stanisławem Majewskim

Śladami św. Faustyny i Jana Pawła II

Tradycyjnie w połowie maja (14-16) z Diecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu wyruszyła 3-dniowa pielgrzymka śladami patronki św. Faustyny i sługi Bożego Jana Pawła II.

Trasa przebiegała przez Płock – miejsce objawień Pana Jezusa (22 lutego 1931 r.) i pracy św. Faustyny w piekarni. Drugą stacją był warszawski Żoliborz i grób sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, męczennika „Solidarności”, przy którym modlił się m.in. Jan Paweł II, prosząc, by ta śmierć przyniosła zbawienne owoce. Warszawa to miasto, w którym dom generalny (przy ul. Żytniej) mają Siostry Matki Bożej Miłosierdzia. Tu rozpoczęła swoją drogę zakonną Helena Kowalska, późniejsza Siostra Faustyna. To miejsce nawiedzili pielgrzymi, dziękując Bożemu Miłosierdziu za dar powołania zakonnego świętej.

Z Warszawy droga wiodła do krakowskich Łagiewnik – Świątowego Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego. Po Eucharystii pielgrzymi nawiedzili miejsca, w których czci się Miłosierdzie Boże. Dziękowali za uroczystość koronacyjną obrazu Jezusa Miłosiernego w toruńskim sanktuarium. Pierwszy dzień zakończył się apelem maryjnym przy cudownym obrazie Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej. To w tym sanktuarium Jan Paweł II prosił, aby modlić się za niego zarówno za życia, jak i po śmierci.

Drugi dzień pielgrzymi spędzili na Podhalu, nawiedzając sanktuaria w Ludźmierzu i zakopiańskie Krzeptówki. Karol Wojtyła był częstym gościem u Gaździny Podhalańskiej. Krzeptówki to niejako polska Fatima, gdyż to sanktuarium jest wotum wdzięczności za ocalenie życia

Jana Pawła II po zamachu 13 maja 1981 r. Spacer w Dolinie Kościeliskiej uwarścił pielgrzymów na cud dzieła stworzenia i pozwolił – jak Janowi Pawłowi II – pooddychać powietrzem polskich Tatr.

Sobotni poranek rozpoczęła Msza św. sprawowana przed wizerunkiem Pani Kalwaryjskiej. Następnie 4-godzinna wędrówka dróżkami Najświętszej Maryi Panny była połączona z rozważaniami dróg – bolesnej, wniebowzięcia i chwalebnej Matki Bożej. Pielgrzymi próbowali odczytać duchową refleksję częstego wędrowca tymi ścieżkami, którym był Karol Wojtyła – chłopiec, kapłan, biskup, papież.

Kolejnym miejscem, które nawiedzili pielgrzymi, były Wadowice. Modlitwa w bazylice Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny przy obrazie Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdzie modlił się często Karol Wojtyła, i chrzcielnicy, to szczególne miejsca dziękczynienia Bogu za dar Papieża Polaka. Zwiedzanie domu narodzin Papieża i konsumpcja wadowickich kremówek przypominały młodość największego z rodu Polaków.

Z Wadowic pątnicy udali się na Jasną Górę. To miejsce nawiedzał Papież Polak. Pielgrzymi zawierzili Królowej Polski owoce swojego trudu.

Nad przebiegiem pielgrzymki czuwał kustosz toruńskiego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, któremu pomagali parafianie. Modlitwa, wspólny śpiew, rozważania różańcowe i katecheza były duchową pożywką i dziękczynieniem za dar koronacji ikony Jezusa Miłosiernego w Toruniu. Wspólnie przeżyte dni były okazją do umocnienia ufności w Miłosierdzie Boże.

Ks. prał. Stanisław Majewski

BIORĘ ZE SOBĄ DO AFRYKI

polskie kwiaty modlitw



PIOTR PAWŁOWSKI

Abp Jan Romeo Pawłowski

Radosny i uroczysty charakter miał w tym roku odpust w parafii Matki Bożej Łaskawej w Toruniu-Czerniewicach. 10 maja Sumie przewodniczył abp Jan Pawłowski, wyniesiony do tej godności przez Benedykta XVI w marcu tego roku, a konsekrowany 30 kwietnia w Bydgoszczy przez watykańskiego sekretarza stanu kard. Tarcisio Bertone

Arcybiskup Pawłowski był w Czerniewicach, można rzec, zarazem gościem i domownikiem: urodzony w Biskupcu na Warmii, lata młodości spędził w Toruniu, miejscem zamieszkania, edukacji i przynależności parafialną związany z jego lewobrzeżnymi dzielnicami. Tu skończył Szkołę Podstawową nr 14 oraz III LO im. Samuela Bogumiła Lindego na Stawkach, pełnił służbę ministrancką w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła na Podgórzu w czasie, gdy obecny proboszcz czerniewickiej parafii ks. kan. Leon Ulatowski był klerykiem. W 1979 r. wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie (lewobrzeżna część Torunia należała wówczas do archidiecezji gnieźnieńskiej), gdzie w 1985 r. został wyświęcony przez Prymasa Józefa Glempa. Pracę wikariusza zaczął w parafii farnej w Bydgoszczy (dziś katedra Świętych Marcina i Mikołaja). Po 2 latach wyjechał do Rzymu i rozpoczął studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim (uwieńczone doktoratem z prawa kanonicznego) oraz studia specjalistyczne w Papieskiej Akademii Kościelnej, przygotowujące do pracy w placówkach dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej. W 1991 r. rozpoczął służbę w serwisie dyplomatycznym Stolicy Apostolskiej: kolejno jako attaché, a później sekretarz nuncjatury w Kongo-Brazzaville, Republice Środkowej Afryki i Czadzie (1991-1994), sekretarz nuncjatury w Tajlandii (1994-1997), radca nuncjatury w Brazylii (1997-1999), radca nuncjatury we Francji (1999-2002). Przez ostatnie 7 lat był zatrudniony w watykańskim Sekretariacie Stanu, w Sekcji ds. Relacji z Państwami. Aktualnie wyniesiony przez Papieża do godności arcybiskupiej (ze stolicą tytularną w Sejnach) otrzymał jednocześnie nominację na nuncjusza apostolskiego w Republice Konga-Brazzaville i Gabonie. Tak więc w połowie czerwca abp Jan Romeo Pawłowski po kilkunastu latach ponownie wyjedzie do Afryki równikowej pracować dla tamtejszego młodego Kościoła.

O modlitwie w intencji afrykańskich braci w wierze i dziękczynnej za kapłańską drogę Księdza Arcybiskupa zapewnił witający go Gościa przedstawicieli czerniewickiej wspólnoty parafialnej. Proboszcz ks. kan. Leon Ulatowski przywitał Księdza Arcybiskupa, przedstawicieli jego rodziny, kapłanów, prezydenta Torunia Michała Zaleskiego, parlamentarzystę ziemi toruńskiej Zbigniewa Girzyńskiego, przyjaciół i kolegów szkolnych ks. Pawłowskiego, parafian, szczególnie dzieci obchodzące tego dnia rocznicę I Komunii św.

W centralnym miejscu prezbiterium, tuż nad tabernakulum, znajduje się przepiękny wizerunek Matki Bożej Łaskawej – patronki parafii. Tego dnia w udekorowanym bukietami prezbiterium wzrok przyciągał herb biskupi ze słońcem i literą M oraz słowami zawołania: „Trzeba, aby Chrystus wzrastał!”.

Mszę św. rozpoczęła pieśń ku czci Matki Bożej Łaskawej. Ksiądz Arcybiskup słowa homilii poświęcił Maryi, Matce Chrystusa i Kościoła, nas wszystkich oraz tym przymiotom Maryi, które sprawiają, że jest Pośredniczką Łask – Matką Łaskawą. Dzieciom obchodzącym pierw-

szą rocznicę Komunii św. powiedział, że, będąc w ich wieku, również on i jego koleżanki, i koledzy mieli swoje marzenia, a dziś już każdy ma swoją drogę, którą idzie: koleżanki i koledzy może już wychowują wnuki, a on pojedzie do braci o czarnym kolorze skóry, choć kiedyś nie myślał, że tak będzie. Właśnie tak poprowadzili go Jezus i Maryja, którzy raz zaproszeni dokonują w życiu człowieka rzeczy wielkich. Życzył „dzieciom i wszystkim obecnym w kościele, by za wstawiennictwem Matki Łaskawej Chrystus przemieniał wodę niedoskonałości w wino świętości, byśmy kiedyś wszyscy mogli się spotkać w Jego domu na wiecznym weselu”.

Dary ołtarza złożyły dzieci: Marysia, Józio, Franek, Klara i Zosia z rodzicami Barbarą i Piotrem Orłowskimi. Na zakończenie Liturgii dzieci obchodzące rocznicę Komunii św. podziękowały Księdzu Arcybiskupowi, Księdzu Proboszczowi i katechecie ks. Łukaszowi Figurskiemu oraz wręczyły abp. Pawłowskiemu bukiet składający się ze stokrotek, fiołków, kaczmarek i maków, by – zgodnie ze słowami pieśni „Polskie kwiaty” – zabrał je ze sobą w świat. Tę nostalgiczną pieśń i oprawę muzyczną przygotowała organistka Beata Kamińska.

Kolejną wzruszającą chwilą, nawiązującą do lat pracy abp. Pawłowskiego w Watykanie i jego przeżyć związanych z odchodzeniem Papieża Polaka, czasem śmierci i pogrzebu Jana Pawła II, było wykonanie a capella pieśni zatytułowanej „Księga” przez 11-letnią niewidzącą Weronikę, uczennicę szkoły muzycznej. Potem koleżanki i koledzy z klasy III LO – 30 lat po maturze – podziękowali Bogu za dar kapłaństwa, a Księdzu Arcybiskupowi, że powiedział Bogu: „Tak”. Związki abp. Pawłowskiego z Toruniem silnie zaakcentował prezydent Michał Zaleski, mówiąc o dumie torunian z faktu, że „mamy swojego arcybiskupa”. Zapewnił również Księdza Arcybiskupa, że „bramy Torunia są dla niego zawsze otwarte”. Pogodny i serdeczny nastrój podtrzymał ks. kan. Ulatowski, wspominając wydarzenia z czasu ministrantury obecnego Arcybiskupa w kościele na Podgórzu, które teraz nabrały nie tylko charakteru anegdotycznego, lecz także symbolicznego. Te żartobliwe przekazane świadectwa stały się przyczynkiem do wyrażenia prośby, aby modlić się wytrwale o powołania i wspierać je, gdy się rodzą.

Na zakończenie odbyła się procesja eucharystyczna i wierni odśpiewali „Te Deum”. Potem zabrał głos Ksiądz Arcybiskup oraz przypomniał gest Jana Pawła II wykonany przed odlotem z Polski podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny i słowa: „Żal odjeżdżać!”. Abp Jan Romeo Pawłowski zapewnił, że jemu również żal odjeżdżać, ale weźmie ze sobą do Afryki polskie kwiaty naszych modlitw: nie tylko w intencji jego pracy w Afryce, lecz także o powołania kapłańskie, również żeńskie oraz tak potrzebne dzisiejszemu światu dobre powołania małżeńskie. Wszystkie te sprawy i wszystkich obecnych Ksiądz Arcybiskup polecił Matce Bożej Łaskawej.

Barbara Czerny

Ks. Jerzy Popiełuszko, mój brat

KATARZYNA JASKÓLSKA



Diecezjalny Zjazd Młodzieży

19-20 czerwca

20 czerwca o godz. 10.00 w toruńskiej katedrze Świętych Janów odbędą się święcenia kapłańskie. Z tej okazji zapraszamy młodzież z diecezji toruńskiej w dniach 19-20 czerwca na modlitewne czuwanie w intencji nowych, licznych i świętych powołań do służby Bożej

Program

Piątek, 19 czerwca, uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

Kościół Miłosierdzia Bożego i św. s. Faustyny w Toruniu

14.00 – Czuwanie przed przybyciem Krzyża ŚDM

15.00 – Msza św.

16.00 – Czuwanie przy Krzyżu, a następnie przewiezenie Krzyża ŚDM z kościoła Miłosierdzia Bożego do katedry

Katedra Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty Toruniu

ok. 17.30 – Wprowadzenie Krzyża ŚDM i przywitanie przez młodzież

18.00 – Uroczysta Msza św.

19.00 – Czuwanie prowadzone przez wspólnoty religijne

Ulice toruńskiej Starówki

21.00 – Droga Krzyżowa w kierunku Fosi Staromiejskiej (prowadzona przez neokatechumenat)

Fosa Staromiejska

22.00 – Przedstawienie teatralne na powietrzu

pt. „Apokalipsa”, „Teatr A” z Gliwic

Sobota, 20 czerwca, wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

10.00 – Święcenia kapłańskie w katedrze Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty w Toruniu

Jadę do Torunia na film, jadę przez Zamek Bierzgowski, obok Diecezjalnego Centrum Kultury, mijam Górsk, po prawej stronie drogi przewrócony krzyż – monument, myślę o trzeciej stacji Drogi Krzyżowej. Serce bije mi mocniej. To tu milicjanci zatrzymali samochód, w którym wracał z Bydgoszczy Ksiądz Jerzy. Tu owi oficerowie wymierzili okrutną sprawiedliwość, najpierw związali, potem wrzucili do bagażnika samochodu człowieka – kapłana.

Pamiętam żłóbkę w kościele św. Stanisława na Żoliborzu w pierwsze święta Narodzenia Pańskiego po zamordowaniu Księdza. Karoseria Fiata 125, otwarty bagażnik i leżące w środku Dzieciątko Jezus. Po modlitwie długo nie potrafiłem podnieść się z kolan. Płakałem przy żłóbkę, płakałem z Polską, która miała sumienie. Pośród tego płaczu usłyszałem płacz Jezusa, Dziecka. Miejsce kaźni Księdza Jerzego to miejsce narodzin Jezusa. On przecież przychodzi do tych, którzy się źle mają.

Oto koniec XX wieku. Nie tylko wspomnienie pierwszej i drugiej wojny wyrzuca rumieniec wstydu na policzki. Bezpośredni sprawcy, okrutni i cyniczni, ponieśli karę. Inni, generałowie, żyją sobie dobrze. Na film „Ks. Jerzy Popiełuszko. Wolność jest w nas” nie pójdą. Deklarują w mediach, że nie lubią rozdrapywania ran. Nie chcą się pojednać, bo do tego potrzebne jest przyznanie się do prawdy. Rumieniec wstydu nie ustępuje, mimo że to już początek XXI wieku.

Byłem świadkiem. W 1984 r., roku śmierci Księdza Jerzego, byłem od roku kapłanem. Kilka tygodni po pogrzebie pojechałem pociągiem z grupą młodzieży na grób kapłana męczennika, trochę starszego kolegi. Mogłem być na tym samym miejscu – myślałem. Głoszenie Ewangelii jest bardzo poważną sprawą. Ewangeliczne prawo miłości, żywe Słowo Boże, liturgia Kościoła, gdy Bóg przychodzi nie są miłe dla wszystkich. Nie trzeba być winnym, żeby zginąć dla Jezusa. A może i dziś świadkowie Jezusa są traktowani podobnie? Nie tylko ksiądz. Papież jest bezwzględnie atakowany za wierność. Winą może być podnoszenie prawd, o których inni chcą zapomnieć, wykazywanie błędów, przekraczanie formuły politycznej poprawności. Czasami wydaje mi się, że uczeń Chrystusa ma zamknąć, pochować różańce, książeczki, krzyże, wyłączyć radio, w którym są codzienne katechezy i modlitwa, skryć się do domu, uciszyć dzwony. W domu możesz jeszcze wołać do swego Boga. Bylebyś nie naruszył spokoju generałów et consortes.

Masz milczeć. To twoje prawo wolności. Jeżeli ośmielisz się przyznać do Jezusa, że wierzysz z całą konsekwencją, bronisz życia od poczęcia do naturalnej śmierci, bronisz całego Dekalogu, odrzucasz tzw. prawo wybierania sobie niektórych przykazań, co niedzielę uczęszczasz do kościoła, a nie do marketu, tylko nasłuchuj. Za chwilę cię

wyśmieją, starannie przypną łatkę z napisem: ciemnogród, osołom. Na potwierdzenie wynajdą jakiś zły przykład, nagłośnią go z cichą sugestią: Oni tacy są wszyscy.

Żyjesz w wolnym kraju. Nie wierzysz? Otwórz pierwszą z brzegu gazetę. Piszą o wolności. Nie dla ciebie? Jesteś zmęczony tą ciągłą walką, brakiem proporcji. O manifie, która liczy 30 osób, piszą i mówią wszędzie; o 9-dniowej pielgrzymce do Częstochowy, która liczy 3 tys. osób, nawet się nie zająkną. Wolny kraj...

Idź na film o ks. Jerzym Popiełuszcze. On ci pomoże zrozumieć i przebaczyć, aby oddalić pokusę nienawiści. Zachowaj stałość w wierze i niezłomność. Wolność jest w nas! Chrystus jest w nas. Przyjmij Go co dzień w Słowie i Eucharystii. Chrystus jest wiernym Przyjacielem. Nie odejdzie, gdy tamci przemina, wyczerpią się papierowo – gazetowe potęgi, „czarna piana gazet” (Z. Herbert), gdy przewróci się ich świat.

Jestem dumny, że jestem kapłanem. Moim współbratem był i jest ks. Jerzy Popiełuszko, męczennik. Jego śmierć to nie była wymarzona śmierć. Tak nie powinno się umierać w cywilizowanym świecie. Wrzuconym do Wisły, z przywiązaniem workiem kamieni u nóg. Zakatowany, najpierw wyszydzonego przez różnych rzeczników, wyśmiany. Przecież obok umierającego winien być brat, a nie kat, podtrzymać za rękę, zmówić modlitwę. Dobrze, że wody Wisły obmyły jego rany.

Pozostał wierny miłości Chrystusa i drugiego człowieka w strasznym tłumie, gdy oni prześladowali, osaczali, bili, realizowali swój plan, swój spisek.

Nie chcę nawet myśleć, jak czują się i jak żyją oprawcy Księdza Jerzego. W 1984 r. wydawało im się, że zwyciężyli, że przemocą można rozwiązać ich sprawy. Dziś wiemy, jak sromotnie przegrali, obawiam się, że i oni to wiedzą. Przegrali życie. Boże, daj im łaskę nawrócenia, pojednania i pokuty, aby nie przegrali wieczności.

Wydawało się, że po zrywie „Solidarności”, po zniesieniu stanu wojennego, wyszliśmy z Egiptu, z domu niewoli. Patrząc na mój kraj, ciągle mam wrażenie, że odbywamy wędrówkę przez pustynię. Już nie w niewoli, ale jeszcze nie w własnym domu.

Może całe życie jest takim pomiędzy? Może zawsze, do końca dni, pozostanie tęsknota za domem Ojca, za spełnieniem.

Wracam z kina obok Górsk, przez Przysiek. Wysiadam, klękam przy przewróconym krzyżu, całuję ziemię. Błogosławiona ziemia, która nosiła świętego, męczennika, który zwycięża przez mękę i krzyż, błogosławiony uczniu Chrystusa.

Nie jestem świadkiem bezstronnym. Zabito mego brata, kapłana. Cierpię po bracie. Pamiętam i przebaczam.

Ks. Rajmund Ponczek

Kapłan o sercu filomaty ^(I)



Ks. Marian Karczyński (1879-1944)

Kult religijny i kult narodowy zrastał się w [gimnazjum chełmińskim] w jedną nierozrwalną całość, a filomackie hasło „Ojczyzna, nauka, cnota” [było] świętością, którą strzeżono pilnie od wszelkiej skazy. (...) Wracamy [tu], co prawda, częściowo wiekiem pochyleni, ale w miłości Ojczyzny i gotowości w jej służeniu zawsze ci sami, zawsze młodzi

Ks. Marian Karczyński,
Chełmno 1937 r.

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (0-56) 622-35-30 w. 39
fax (0-56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (0-34) 369-43-26

Marian Karczyński urodził się 2 sierpnia 1879 r. w Pelplinie, w rodzinie Ignacego, organisty przy kościele parafialnym, i Anny Gdaniec. Dom państwa Karczyńskich dał Kościołowi oprócz niego dwie siostry zakonne i dwóch kapłanów: sługę Bożego Cyryla (1884-1940), filomatę, współpracownika Towarzystwa Naukowego w Toruniu, etnografa, dziekana radzyńskiego, przed wojną proboszcza Cekcyna w Borach Tucholskich, męczennika Stutthofu i Sachsenhausen (o nim – „Głos z Torunia” nr 27/2007), i Alojzego (1892-1967), wykładowcę teologii, ojca duchownego w pelplińskim seminarium, dziekana kapituły katedralnej, który kontynuował rodzinną tradycję muzyczną jako przewodniczący biskupiej komisji egzaminacyjnej dla organistów.

Marian zdobywał wykształcenie średnie najpierw w Collegium Marianum w rodzinnej miejscowości (bracia poszli w jego ślady), a po jego ukończeniu w gimnazjum chełmińskim. Tam został przewodniczącym tajnej organizacji filomackiej i nadał jej duży rozmach. Jerzy Szewsz wylicza, że w latach 1898-1900 organizacja liczyła ok. 100-120 członków i była najliczniejsza na Pomorzu. Aktorzy tamtych wydarzeń czuli się duchowymi spadkobiercami Mickiewicza i jego filomackich przyjaciół; „Oda do młodości” była także ich hymnem: „(...) Tu uczuliśmy się zdobywać dobra nadprzyrodzone i «sięgać, gdzie wzrok nie sięga, i łamać, czego rozum nie złamie»” – wspominał po latach ks. Karczyński. Ks. Józef Dembieński tak zapamiętał swoje filomackie przeżycia z 1898 r.: „W przededniu rocznicy powstania listopadowego złożyłem w mieszkaniu kolegi Mariana Karczyńskiego (...) przysięgę na krucyfiks. Na drugi dzień (...) udałem się wraz z innymi kolegami (...) na uroczysty obchód, który odbył się w parowie dość daleko za Chełmnem pod Starogród, przy przezornym rozstawieniu czujek i zachowaniu wszelkich środków ostrożności”. A ks. Karczyński w 1937 r. mówił do chełmińskich gimnazjalistów: „Nabożeństwami były nasze zgromadzenia w gąszczach kępy chełmińskiej, a krzyż z głowicy sztandaru powstania listopadowego, na który składano przysięgę, naszą relikwią”.

W 1899 r. zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego. Nie było mu jednak dane spokojnie oddać się studiom teologicznym. Jako kleryk trzeciego kursu wraz z 9 alumnami Seminarium Duchownego stanął przed sądem w toruńskim procesie filomatów. Proces patriotycznej młodzieży kojarzył się współczesnym ze sławnym procesem wileńskim z 1823 r., a przesłuchania w chełmińskim sądzie – z 1. sceną III cz. Mickiewiczowskich „Dziadów”. Oddajmy głos Księdzu Marianowi: „Pamiętam to śledztwo w tutejszym sądzie 1 II 1901 r., gdy nas, kleryków, zamknięto osobno i godzinami męczono badaniem, a uczniów gim-

Ks. Marian Karczyński podjął „pracę nad wskrzeszeniem szkoły polskiej”

nazjum zgromadzono w sąsiedniej sali pod kluczem. I do grobu wezmę moje serdeczne wzruszenie, gdy z sąsiedniej sali do uszu naszych dochodziły głosy młodzieży gimnazjalnej, śpiewającej: „(...) «Nie dbam, jaka spadnie kara»”. We wrześniu 1901 r. zapadły wyroki dla 45 spośród 60 oskarżonych. Latem następnego roku Marian Karczyński odcierpiał sześciotygodniową karę więzienia w Tczewie. Władze pruskie dodatkowo domagały się od biskupa chełmińskiego Rosentretera, by usunął kleryków o filomackiej przeszłości z seminarium (zamierzano wcielić ich do wojska), ten jednak nie uległ presji. Dzięki temu Marian Karczyński 22 marca 1903 r. uzyskał święcenia kapłańskie. Wśród 24 jego konfratrów neoprezbiterów był m.in. ks. Bernard Dembek, późniejszy biskup sufragana łomżyńskiego, ks. Władysław Łęgowski, filozof, działacz harcerski, ks. Wojciech Pronobis, kustosz sanktuarium Matki Bożej Swarzewskiej.

W tym samym roku zapisał się do Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Jako wychowanek ks. Stanisława Kujota, prezesa Towarzystwa, odpowiedział na jego apel do polskiego duchowieństwa o wstępowanie do TNT i płacenie składek, które stanowiły podstawę działalności tej placówki. W 1903 r. księża stanowili obok

ziemian i lekarzy najliczniejszą grupę jego członków – 68%!

Ks. Karczyński rozpoczął pracę duszpasterską w Brzoziu Lubawskim. Później przyszedł Radoszki k. Górzna, Chełmża, kociewskie Lubichowo i kaszubskie Sierakowice, gdzie trafił pod skrzydła proboszcza Bernarda Łosińskiego, wybitnego działacza kaszubskiego, narodowego i społecznika. W 1912 r. powrócił na Kociewie, by Dąbrówce k. Starogardu objąć nowo utworzoną kurację. Gdy w listopadzie 1918 r. zaistniała szansa na niepodległość, włączył się do prac tamtejszej Powiatowej Rady Ludowej; w 1919 r. został przewodniczącym jej Komisji Oświatowej. Wcześniej, w grudniu 1918 r., razem trzema księżmi delegatami reprezentował powiat starogardzki na Polskim Sejmie Dzielnicowym w Poznaniu. O jego znaczącej randze w społeczności duchownych diecezji świadczy fakt wyboru do Zarządu Głównego Związku Kapłanów „Unitas” już na początku istnienia tej organizacji powołanej m.in. w celu „współpracy w dążnościach idealnych (duch kapłański, solidarność, godność stanu), naukowych, ekonomicznych i społecznych” (za ks. Walkuszem).

Po powrocie Pomorza do Polski w 1920 r. został wizytatorem religii w szkołach średnich na terenie diecezji, a ponieważ zaraz po wyzwoleniu brakowało nauczycieli, tak jak wielu pomorskich księży podjął „pracę nad wskrzeszeniem szkoły polskiej” na swoim terenie. Został pierwszym polskim inspektorem szkolnym okręgu Starogard. „Nie było pomocy naukowych ani sił kwalifikowanych. Trzeba było się zająć nie tylko dziećmi szkolnymi, lecz także organizować kursy, by uzyskać dla szkół nauczycielskie siły pomocnicze. (...) Gdy w 1927 r. opuścił inspektorat, szkoła powszechna w powiecie starogardzkim stała na wyżynach zadania” – czytamy w wojennym wspomnieniu ks. Aleksandra Klucka.

W styczniu 1927 r. przekazał swemu rówieśnikowi ks. Stanisławowi Jarzębskiemu (późniejszemu męczennikowi Sachsenhausen) parafię z gruntownie wyremontowanym kościołem i objął probostwo w Łasinie.

Dokończenie za tydzień
Wojciech Wielgoszewski